

No 13

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Antoniego.
Sob. Kat. Św. Piotra.
Niedz. Św. Im. Jezusa.
Poniedz. Św. Fabiana P.
Wtorek Św. Agnieszki.
Środa Św. Wincentego.
Czwart. Zaślub. N. M. P.

Wschód: g. 8 m. 0.
Zachód: g. 4 m. 22.
Dł. dnia: g. 8 m. 22.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 4 (17) stycznia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Nadesłane.

Ponieważ wyrok sądu honorowego wydrukowany został w № 11 „Rozwoju” z r. b. niezależnie od mojej woli w niewłaściwym miejscu, ponawiam zatem niniejszem ogłoszenie takowego:

„Zgodnie z wyrokiem sądu honorowego z dnia 12 stycznia r. b. w sprawie mojej z doktorem Ryszardem Skibińskim podaję do publicznej wiadomości, że rozgłaszane przezemnie, a zakomunikowane mi przez pewną pacjentkę ze sfery robotniczej wiadomości o d-rze Skibińskim, uwłaczające jego honorowi, okazały się nie mającymi najmniejszego uzasadnienia, a nawet z gruntu fałszywymi, wskutek tego niniejszem uroczystie odwołuję wszystko, co w tej sprawie o d-rze Skibińskim wypowiedziałem”.

Dr. Józef Michalski.

64-1-1

Nadesłane.

Niniejszem nadmieniam, że za pośrednictwem osób trzecich zwróciłem się do dr. Skibińskiego z propozycją sądowego wystąpienia o oszczerstwo przeciwko osobie, która mnie i innych wprowadziła w błąd opowiadaniem tego, co zostało uznane za fałszywe.

Dr. Józef Michalski.

65-1-1

Nadesłane.

Tym wszystkim, którzy wyrazili mi współczucie bądź to osobiście bądź listownie lub przesłaniem biletów z powodu zapadłego wyroku, niniejszem składam serdeczne podziękowanie.

66-1-1

Dr. Józef Michalski.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Jaropelka.

WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ulica Piotrkowska № 69, Kana-da, Chicago i t. d.

TEATR WIELKI. „Honor.” dramat w 4 aktach Sudermana. Początek o g. 8 wieczorem.

WIELKA maskarada na korzyść kasy chorych przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych w sali koncertowej.

WIECZÓR tańczący w Stow. nauczycieli chrześcian. Początek o g. 9 wieczorem.

Zamilezane bitwy.

Biuro korespondencyjne boerów w Hadze „Nederland”, rozesało do redakcyi pism europejskich obszerny memoriał pod tytułem: „Bitwy przez anglików zamilezane”, w którym to artykule ocenia krytycznie urzędowe biuletyny angielskie, dowodząc na podstawie przytoczonych faktów, że władze angielskie systematycznie przemilczają wszystkie zwycięstwa boerów, równocześnie drobne ich straty rozdymają do rozmiarów wielkich, niemal o losie wojny decydujących klęsk.

Naturalnie memoriałowi temu nie można z krytycznego punktu widzenia przypisywać większej wartości, niż biuletynom angielskim, ale „audiatu et altera pars”!

Czy boerzy — powiada się w manifestie boerskim — zgodnie ze swą taktyką zaczepnego odporu, po pomyślnem uderzeniu na anglików z własnej woli i decyzji, rozpraszają się na wszystkie strony; czy ranieni lub chorzy wobec zupełnego braku pomocy lekarskiej sami oddają się w ręce anglików, aby w obozach koncentracyjnych znaleźć taki przynajmniej ratunek i radę, z wewnętrznym postanowieniem powrotu w szeregi ojczyste po wyleczeniu się; czy pasąca się na łące pod strażą kilku bezbronnych pastuszków trzoda dostanie się w ręce angielskie, zaraz złośliwe fanfary lorda Kitchenera ogłaszają światu ciężką porażkę boerów, paniezną ucieczkę rozbitych, poddanie się tyłu a tyłu wojowników nieprzyjacielskich, zdobycie bronionego energicznie obozu, odebrania olbrzymiego transportu bydła itd.

O powodzeniach i zwycięstwach boerów niema prawie nigdy mowy, chyba, że są tak wielkie, iż nawet systemat. zamilezania prawdy traci wobec nich swoją siłę. Tak np. nie dowiedziano się dotąd, że w końcu listopada, albo w początkach grudnia, Dewet narobił anglikom sporo kłopotu w okolicach Heldelberga; że przebywający stale w dogodnych dla siebie górach Magalies Delarey pobili pod Krügersdorpem kolumnę lorda Methuena; że pod Rustenburgiem napadł na duży konwój angielski i odebrał cały transport. W tym samym czasie Beyers przez kilka dni trzymał Rustenburg w swoich rękach i opuścił go z własnej, swobodnej decyzji po należytem zaopatrzeniu się w zapasy żywności i amunicyi.

Na obszarze Middelburg, Sprinas, Ermelo, Carolina, gdzie gospodarzy wszechwładnie Botha, nie mileży ani dnia jednego surma bojowa. Botha pobili dotkliwie anglików pod Utrechtmem nad Floedrivierem (dopływem rzeki Buffalo), złowiszcy ich w zasadzkę. Wysłał on do Deweta pismo, wzywające go o przysłanie spieszenie posiłków, ponieważ nie zdoła odeprzeć grożącego mu ataku angielskiego. Anglicy dostali w ręce tę podstępna depezę, uderzyli przeto z lekkim sercem na Bothę i doznali ciężkiej porażki. W okolicy Pretoryi strzały odzywiają się również co dnia prawie.

Memoriał wylicza niektóre ważniejsze po-

tyczki z listopada i grudnia, zamilezane przez anglików, a mianowicie:

27 listopada: pod Oude Muurem (w Kraju Przylądkowym).

13 grudnia: pod Witpoortem (w południowo zachodnim Transwaalu), gdzie zginęło dwóch oficerów angielskich pierwszego pułku Scetisch Horse.

15 grudnia: pod Jamestonem (w Kraju Przylądkowym).

16 grudnia: pod Clanwijamem (w Kraju Przylądkowym).

18 grudnia: pod Clipgatem (w Transwaalu), gdzie poniósł ciężką ranę major angielski Oligvy (z biglanderów Gordona, skutkiem której zmarł dnia 19 grudnia w Rietfonteinie).

19 grudnia: pod Elanspoortem (we wschodnim Transwaalu), gdzie angielski major Hudson, kapitan i pięciu żołnierzy z pułku manchesterskiego ponieśli ciężkie rany w plecy, a zatem w ucieczce; major Hennigs-Bramley, wysłany nazajutrz z pomocą zginął.

20 grudnia: pod Daornrivier (w Kraju Przylądkowym), gdzie między zabitymi znaleziono 2 oficerów angielskich.

21 grudnia: pod Potshefstromem (w zachodnim Transwaalu).

22 grudnia: pod Ermelo (we wschodnim Witspoortem południowo-zachodnim Transwaalu).

23 grudnia: pod Retzburgiem, Heidelbergiem i Standertonem (na południowy wschód od Johannesburga).

24 grudnia: pod Belfastem (na kolei Delagoa).

25 grudnia: pod Dewetsdorpem (na południowy wschód Bloemfonteinu) i pod Rhenosterpoortem nad rzeką Vaalem.

27 grudnia: pod Ingogo w Natalu.

Organizacya studencka.

II.

Reprezentanci kursowi.

Art. 14. Na początku roku naukowego studenci każdego kursu lub wydziału, na którym liczba słuchaczy nie dosięga 300 osób, wybierają na odpowiednich zebraniach ze swego grona, przez balotowanie tajne reprezentantów kursowych, wydziałowych lub oddziałowych. Liczbę tych ostatnich określa w każdym zakładzie naukowym jego rada lub odpowiednia jej władza.

Art. 15 Do obowiązków reprezentantów należy:

a) wyjednanie pozwolenia zwierzchności na zwołanie zebrania kursowego lub wydziałowego;

b) bacznie na to, aby na zebraniach kursowych i wydziałowych nie było studentów z innych kursów i wydziałów, ani osób postronnych;

c) przedstawianie władzy zakładu naukowego potrzeb i próśb studentów swojego kursu lub wydziału;

d) spełnianie poleceń zwierzchności zakładu naukowego w stosunkach jej ze studentami;

e) zawiadamianie kasy wzajemnej pomocy; jakoteż kuratorium studenckiego o studentach, potrzebujących zapomogi i pracy, w tych wy-

padkach, gdy osoby te z jakiegokolwiek przyczyn nie mogą zwrócić sami się bezpośrednio z prośbą do kasy lub do kuratorium.

f) dopomaganie — tak kasie wzajemnej pomocy, jak i kuratorium studenckiemu — w poszukiwaniu zajęć i sprawdzaniu stopnia niezamożności i prawa studentów, zwracających się do tych instytucji;

g) uczestnictwo w komisjach, zarządzających kuratorium studenckiem, kasą, kuchnią, biblioteką i czytelnią;

h) podział pomiędzy studentów, z polecenia władzy zakładu naukowego, materiału pomocy naukowej i podział studentów na grupy do zajęć praktycznych.

Art. 16. Naczelnikowi zakładu naukowego pozostawia się prawo pozwać z własnej inicjatywy, lub na prośbę przynajmniej połowy wszystkich reprezentantów, na urządzenie ogólnego zebrania reprezentantów kursowych i wydziałowych.

Art. 17. Wyznaczanie spraw, mogących podlegać dyskusji w pomienionych, w artykule 16, zebraniach reprezentantów, porządek obrad i ostateczne zatwierdzenie postanowień tych zebrania pozostawia się naczelnikowi zakładu naukowego.

Art. 18. Rozpatrywanie nielegalnych działań reprezentantów, nakładanie na nich kar dyscyplinarnych, jako też uwalnianie ich od pełnienia poruczonych im obowiązków pozostawia się zarządowi zakładu naukowego, lub odpowiadającej mu instytucji.

(D. c. n.).

ZYGZAKI.

(Km.) Utarły się już takie wyrażenia, jak np. „pożycz mi szpilki, pożycz mi stalówki, lub ołówka.“ przychem proszący już z góry wcale nie myśli o oddaniu, no i dający również z góry jest spokojny, że pożyczony przedmiot nie będzie zwrócony właścicielowi. Całe szczęście, że przynajmniej takie swobodne powiedzenie nie stosuje się do pieniędzy. W gruncie rzeczy jednak taki zbyt zakorzeniony zwyczaj lekceważenia pożyczonych przedmiotów jest szkodliwy, bo niejednemu przyzwyczajają do podobnego traktowania spraw ważniejszych. Z tego powodu byłoby dobrze, gdyby wychowawcy i przełożeni szkół starali się odzwyczajać od tego młodzież. Etycznie biorąc, lepiej przecież, że kolega powie do kolegi: „daj mi ołówek“, aniżeli „pożycz.“ Przysługa taka jest zawsze do oddania bez popełnienia kłamstwa. Ale i my, starsi, powinniśmy pod tym względem świecić przykładem, niestety jednak, wiemy aż nadto dobrze, że jest przeciwnie.

Weźmy np. taką charakterystyczną rzecz, jak pożyczanie książek. Nie przesadzę chyba, twierdząc, że na dziesięciu jeden poczuwa się do obowiązku oddania zaraz książki po zużycowaniu, czterech zwraca na skutek usilnych przypomnień, a reszta wcale nie myśli o oddaniu. Dobrze jeszcze, jeżeli z tych czterech oddadzą wszystkie tomy, boć bywa i tak, że brak części dzieła nie zbyt ich wzrusza. Jednym słowem, i tu „pożycz“ niema właściwego waloru. Każdy, kto rozmaitemi wysiłkami doszedł do posiadania jakiejś takiej biblioteczki, wzdryga się nieraz na usłyszane słowo „pożycz“ i nie mogąc się wykreślić od tej przysługi, mimo zapewnień z drugiej strony, żegna się prawie zawsze z książką. Jeden z naszych czytelników radzi, żeby choć raz do roku w święta czynić przegląd, znajdujących się u siebie książek i zwracać pożyczone. Chcemy dopomóc temu zupełnie słusznemu głosowi i będziemy przypominać czytelnikom przed każdym większym świętem ten obowiązek. W święta każdy więcej przebywa w domu i ma czas, powinien więc i może spełnić ten czyn szlachetny względem ogółu z jego własności bliźniego.

KRONIKA.

Miejsowa.

Z przemysłu. Powrót do Łodzi wysłanych przez firmy tutejsze wojażerów, którzy odbyli kilkotygodniowe podróże po Cesarstwie, pozwala nam dziś zdać relację z wyników tych podróży

i bliżej określić teraźniejsze położenie przemysłu łódzkiego.

Rezultaty długotrwałej podróży, na marszroute której figurowały wewnętrzne gubernie Cesarstwa, Syberya i Kraj Zakaspijski, zarysowały się najkorzystniej dla przemysłu wełnianego, a mianowicie dla wyrobów czysto wełnianych, sukiennych i kamgarowych, gdyż przyjęto w tym dziale wiele obstalunków i zdołano osiągnąć ceny jaknajlepsze. Skutkiem tego wszystkie fabryki wyrobów wełnianych zajęte są spełnieniem przyjętych obstalunków terminowych, a niektóre z nich zmuszone były nawet powiększyć liczbę godzin roboczych.

Nie można niestety powiedzieć tego samego o przemyśle bawełnianym, dziś najczulszym na wszelkie zmiany w ruchu sprzedaży. Obstalunki na te wyroby są słabe i ceny niekorzystne dla producentów, a przyczyną tego podrożenie bawełny i nie osiągnięcie względnie do tego odpowiednich cen na wyroby bawełniane przez fabrykantów. Wogóle w przemyśle bawełnianym w dalszym ciągu odczuwać się daje stan przygnębienia, a tak dalece nawet, że w roku bieżącym towarz. akcyjne wyrobów bawełnianych nie oczekują wcale dywidendy. Niektóre fabryki bawełniane zmuszone były zredukować do „minimum“ swoją wytwórczość, celem uniknięcia w przyszłości możliwych zapasów towaru, gromadzącego się w takich wypadkach niepotrzebnie.

Co do obstalunków, jakie przyjęli wojażerowie podróżujący po Syberii, to te przedstawiają się w roku bieżącym słabiej w porównaniu z latami ubiegłymi, a to dla tego, że urodzaj wypadł nadzwyczaj mierny.

W Kraju Zakaspijskim urodzaj był tak marny, jakiego dawno tam nie pamiętają, prócz tego bardzo ujemnie wpłynęła na ruch handlowo-przemysłowy szaraniec, która spustoszyła mnóstwo plantacji bawełny. Okoliczność ta miała ten skutek, że znaczna część towarów wysłanych przez fabrykantów łódzkich do obecnej pory pozostaje niewykupioną z towarzystw transportowych.

Wyjątkowo lekka i bezśnieżna zima tegoroczna dotychczas bardzo źle oddziaływała na ogólny bieg interesów przemysłowych i nawet zachodzi obawa wobec tego o przyszły urodzaj, który zdecyduje o powodzeniu następnego sezonu sprzedażnego.

Większość odbiorców en-grosistów zdetonowana została teraźniejszym stanem, a co zatem idzie, niepewnymi widokami na przyszłość.

Obecnie w Łodzi powoli zaczyna się ożywiać w stosunkach przemysłowych z powodu przyjazdu większych hurtowników z Bessarabii, którzy dokonywają tranzakcji na natychmiastową lub późniejszą dostawę terminową towarów, przeważnie wełnianych.

W drugiej połowie stycznia ruch sprzedażny, jak się spodziewają, będzie jeszcze więcej ożywiony.

Co do wypłacalności ubiegły sezon sprzedażny wypadł nieźle. Zobowiązania płatnicze regulowane były po większej części prawidłowo. Znaczniejszych strat fabrykanci w sezonie ubiegłym nie ponieśli.

Na rynku pieniężnym w dalszym ciągu ujawnia się brak zaufania, osłabiającego zdobycie kredytu. Kredyt utrudniony odczuwają najbardziej firmy średnie. Stopa dyskontowa w bankach prywatnych wynosi od 7 do 9%. Z otwartych rachunków, z wyjątkiem poważnych firm, prawie nikt dziś nie korzysta, co bardzo ujemnie wpływa na ogólny bieg interesów przemysłowo-handlowych.

Egzystencja bowiem większości fabrykantów łódzkich zawisa właśnie od otwartych rachunków, ponieważ sami muszą udzielać kredytu na otwarty rachunek; nawet, gdy sprzedają towar na weksle, to i te dopiero regulowane są po trzech miesiącach, a przez ten czas posilkuja się sami otwartym kredytem.

Bank Państwa. Działalność tutejszego oddziału Banku Państwa w 1900 roku wyraża się w następujących danych:

Pierwsze miejsce zajmuje dyskonto weksli, których zdyskontowano 244873 sztuk na sumę 66.630.000 rubli. W tym stosunku Warszawa i Łódź zajmują pierwsze miejsce w całym Państwie. Przecięciowi dziennie Bank Państwa dyskontuje w Warszawie 1195 weksli, w Łodzi 890. Drugie miejsce zajmuje „Conto-corrent“ zastawu

papierów procentowych. W tej operacji łódzki oddział wypłacił 7.471.000 rb. Inne operacje, jak np. wydawanie pożyczek przemysłowcom, rolnikom, prolongaty i t. p. stanowią najmniejsze rubryki.

Dochód brutto w wymienionym roku wyniósł 1.310.000, netto 1.177.000 rb.

Ze stacji telefonicznej Łódź - Warszawa. W dniu wczorajszym pomiędzy Warszawą a Łodzią przeprowadzono rozmów 14. Jeden przewodnik uległ zepsuciu pomiędzy Warszawą a Łowiczem, skutkiem czego rozmowy dzisiaj są prowadzone po jednym tylko przewodniku.

Telefon. Podług instrukcji dla telefonu Warszawa-Łódź, ogłoszonej we wczorajszym, naszym numerze, abonenci miejskich telefonów w Łodzi, chcąc rozmówić się z kimś w Warszawie, winni podać jego nazwisko i № telefonu. To ostatnie jest konieczne ze względu na wprowadzone obecnie nowe porządki w warszawskich telefonach, podług których należy wymieniać tylko № telefonu, a nie nazwisko, jak to ma miejsce u nas.

Przypuszczamy, że tutejsza stacja otrzymawszy zlecenie co do połączenia, musi w książce abonentów warszawskich wyszukiwać odpowiedni №. Powoduje to pewną stratę czasu i z czasem kiedy ruch się wzmoże, będzie to uciążliwym. Byłoby przeto bardzo pożądanym, żeby tutejszym abonentom rozesłano książeczki abonamentowe warszawskie, przez co każdy mógłby jednocześnie podać adres i № telefonu.

Bal lutnistów. Gospodarz „Lutni“ p. Buchowski na czele całego zastępu tapicerów, ogrodników t. j. zmienił już do niepoznania wygląd sali balowej w lokalu „Lutni“ na sobotnią zabawę. Dokłada też wszelkich starań, żeby bal ten stał się pierwowzorem dla następnych. Dodać należy, że pamiętano o zaspokojeniu pragnienia, jakie zwykle tąpi tancerki i tancerzy. To też pokój bilarlowy na piętrze zamieniono w gustowne dwa namioty, gdzie wydawane będą przeróżne napoje i chłodniki a discretion. Garderoba dla pań urządzona na dole po prawej stronie od wejścia, w kancelaryi towarzystwa.

Bal cyklistów. Wczoraj w lokalu „Lutni“ odbyło się posiedzenie komitetu balu cyklistów warszawskich, naznaczonego na 28 b. m. Z rozpraw wynikła prośba do pań o najskromniejsze toalety, żeby w zupełności usprawiedliwić nazwę „wełnianego“ wieczorku, za to cykliści postarają się, żeby tancerki były zupełnie zadowolone i wyniosły jaknajlepsze wrażenie.

Z żydowskiego Tow. dobroczynności. Biuro zarządu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności dnia 21 b. m. zostanie przeniesione na ulicę Zachodnią do domu pod № 20.

Sprzedaż drzewa. Partye drzewa, wyciętego w r. z. z lasu miejskiego dla oddania gruntów pod budowę drogi żel. warsz.-kal. w dniu 20 b. m. będą po raz 3-ci sprzedawane przez licytację w magistracie łódzkim. Tym razem ceny szacunkowe zostały niższe o 5 proc. od pierwotnych.

Nadesłane. Mamy honor uprzejmie prosić Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie poniższego. Na rzecz I Ochrony w miesiącach listopadzie i grudniu złożone zostały następujące ofiary:

Tow. akc. Scheiblera towaru za rb. 60; Tow. akc. „Żyrardów“ towaru za rb. 50; Tow. akc. Geyerów 10 sztuk barchanu; Tow. akc. Heinzel i Kunitzer 6 sztuk creasu; Tow. akc. Poznański 4 sztuki barchanu; Tow. akc. J. Heinzel 3 sztuki towaru; Tow. akc. M. Silberstein 2 sztuki barchanu; Tow. akc. Stiller i Bielszowski 43 resztek; Tow. akc. Leonhard, Welker i Girhardt 8 kuponów, Wp. Biederman 2 duże sztuki towaru, oraz kilka koszów resztek; Tow. akc. „Zawiercie“ 3 sztuki barchanu; W. Grohman 3 sztuki barchanu; W. Schweikert 30 chustek i szalików; W. Reinertz 15 resztek; W. Lisner sztukę cejgu; W. Jeziorska 3 tuziny pończoch; Zosia Maternicka 2 sukienki, Wisia Polaska 12 sztuk ubrania, 6 par ciepłych rękawiczek i 5 czapek; Lohiszowska ubranie; Weis bieliznę; Tow. „Saturn“ 50 korey węgla; Marynowski 8 choinek; Szaniawski 300 strucl; Sikorski 100 strucl; Konrad 50 strucl; Roszkowski 30 strucl; Nowicki 20 strucl; Desselberger 20 strucl; Kopeczyński 20 strucl; Pierniki, orzechy, bakalie, jabłka i cukierki złożyli pp.: Bąkowska, Osserman, Binke, Berthold, Gleser, Katz, Konrad, Kijas, Klukaczewski, Okojew, Prądzyński (Wedel), Sprzączkowski, Stepkowski, Szkolnik, Trautwein, Ulrich

i Zukowski. Z redakeyi „Rozwoju“ rb. 31; z red. „Gońca“ 5 rb.; W. Stüdt 10 rb.; Wozdecki 4 rb.; Markowski 5 rb.; F. B. 5 rb.; Staś Antoniewski rb. 1; Gundelach rb. 16 kop. 50; Bąkowska rb. 22 kop. 72; F. Glücksman 10 rb.; Fiszer 15 rb.; Szopska 11 rb. 50 kop.; Erlich (Julianów) 8 rb. 54 kop.; Schatke 5 rb. 10 kop.; Wolski 5 rb.; Madler 3 rb.; Meyerhoff 3 rb.; Szefner 19 rb. 19 kop.; Margot 8 rb. 21 kop.; Zasacki 6 rb. Nadto pp. opiekunki raczyły szyć ubranka dla dzieci, lub nadesłały pieniądze na szyć.

Za wszystkie te tak liczne ofiary, komitet Ochrony I, składa Sz. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w imieniu biednych dzieci.

Przewodnicząca: M. Wścieklicowa.

Sekretarka: A. Olszewska.

Nadesłane. Zarządzający żeńskim gimnazjum ma zaszczyt podać do wiadomości, że w pierwszym półroczu 1901/2 roku szkolnego wpłynęły ofiary na wpisy dla nieczłonków uczennic od następujących osób.

Od D. S. S. Moskwin, zebrano 21 listopada na uczcie członków sądownictwa	35 rb.
Od Ake. Tow. I. K. Poznańskiego	150 „
„ p. Luriego	20 „
„ p. Hertza	48 „
„ Komitetu łódzkiej synagogi	31 „
„ d-ra Handelsmana zamiast wieńca na grób zmarłej uczennicy Heleny Poznańskiej	30 „
„ ucznia miejscowego gimnazjum Juliusza Wajsmanna	10 „
„ osób, służących przy żeńskim gimnazjum zamiast wieńca na grób zmarłego nauczyciela ś. p. Ławkowicza	61 „
„ uczennic VII klasy w tymże celu	7 „ 50 k.

Razem 392 rb. 50 k.

Oprócz tego Ake. Tow. Stiller i Bielszowski podarowało wełniany materiał na kilka ubrań dla biednych uczennic gimnazjum. Oznaczone pieniądze i materiały rozdzielone zostały pomiędzy uczennicami przez Radę pedagogiczną stosownie do życzenia ofiarodawców.

Za współzucie dla uczącej się młodzieży w imieniu biednych uczennic i rady pedagogicznej składa się wyżej wymienionym osobom i towarzystwom serdeczne podziękowanie.

Łódź 10 stycznia 1902 r.

Wykaz ruchu tramwajów:

	W m. gru- dnia (st. st.) 1901 r.	W porównaniu z tymże miesia- cem 1900 roku
Przebieżono wagonami wiorst	200,194	+ 37,930
Przewieziono pasażerów	881 285	+ 194,210
Dochód	rb. 43,967.69½	+ 10,610.52½

	Za czas od d. 1 stycznia do 30 g. u. n. a 1901 r. w l.	W porównaniu z tymże czasem 1900 r.
Przebieżono wagonami wiorst	2,308,861	+ 721,641
Przewieziono pasażerów	9,857,314	+ 2,133,370
Dochód	rb. 491,449.84½	+ 104,950.08.

Zmiany. Miejsce sędziego pokoju Gelertowa, przeniesionego do Erywania, zajął sędzia Ilnicki, na jego zaś miejsce mianowany został dodatkowo sędzia Łastoczkin.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka W poniedziałek d. 20 stycznia r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe wszystkich sygnalistów pierwszych czterech oddziałów, w domu rekwizytowym 3-go oddziału.

Z cechów. W poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu w mieszkaniu starszego majstra zgromadzenia ślusarskiego przy ulicy Długiej w domu pod № 63 odbędzie się półroczne zebranie.

Praca stróżów. Dzień wczorajszy dla stróży domów w Łodzi, był dniem wyjątkowym. Od wczesnego rana stróże domów przystąpili do oczyszczania chodników ze śniegu. Koło południa z powodu ciepła i deszczu, śnieg zaczął topnieć nadzwyczaj szybko, tak że woda nie była w stanie pomieścić się w rynsztokach, występowała na chodniki, tamując formalnie przejście. Na ulicach położonych nieco dalej od środka miasta, stróże nie bardzo się kwapili z usunięciem przeszkód,

dowodząc, że mieszkańcy tych ulic są przyzwyczajeni do niewygód, więc mogą chodzić w wodzie po kostki.

Z sądów. W zjeździe sędziów pokoju odbywać się będą posiedzenia w dniach 21, 22, 23 i 24 b. m.

Sprawy felczerskie. W jednym ze szpitali tutejszych posady felczarów etatowych powierzono jednemu, nie posiadającym odpowiednich kwalifikacji zawodowych, skutkiem czego wynikają często nieporozumienia między lekarzami, chorymi i felczarami.

Dziwić się należy administracji szpitala, która zdecydowała się powierzać czynność odpowiedzialną ludziom nie wykwalifikowanym, zarówno jak i urzędowi starszych zgromadzenia felczarów, który winien wdać się w tę sprawę i położyć tamę tym niewłaściwościom, otwierając pole do pracy ludziom uzdolnionym i prawdziwym fachowcom.

Hotel Victoria. Ponieważ „Berliner Tageblatt“ i godny jego dodatek „Ulk“ został wycofany ze wszystkich cukierki, chcących więc czytać te pisma objaśniamy, że znajdują się one w restauracji Hotelu Victoria. W razie spostrzeżenia ich gdziekolwiek, nie omieszkamy powiadomić o tem ogół.

Pobicie. Zamieszkały przy ulicy Zgierskiej w domu pod nr. 5, I. Banasiak, załobnik, napadł na swego kolegę po fachu, I. Rudnickiego, zadając mu lechtarzem bardzo ciężkie obrażenia głowy. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł chorego w stanie bardzo groźnym do szpitala Poznańskich.

Alarm. Nocą dzisiejszej I i II oddziały straży ogniowej zostały zawezwane na Stare Miasto do domu pod nr. 14, gdzie zapaliły się sadze. Po przybyciu na miejsce kominiarze I oddziału palące się sadze ugasił. Oddział II zwrócono do domu.

Najeżanie. Przy ulicy Targowej obok domu nr. 26, gdy furman Józef Cichocki wioził węgiel, spadł mu duży kawałek na bruk pomiędzy konie. Spostrzegłszy to Cichocki, wóz zatrzymał i zszedł z niego, by węgiel podnieść. Gdy wszedł pod wóz, konie ruszyły a przednie koła wozu przeszły przez Cichockiego, gniotąc mu lewą łopatkę i piersi. Wezwany lekarz Pogotowia, gdy przybył na miejsce wypadku, zastał Cichockiego nieprzytomnego. Po udzieleniu pomocy C. w stanie bardzo groźnym odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża na kurację.

Pokasany. Ludwik Grabowski, przechodząc ulicą Konstantynowską, został ugryziony w udło przez psa. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy pozostawił go na miejscu.

Kurcz żółdka. Karol Czesler, przechodząc ul. św. Benedykta obok domu nr. 13, upadł na chodniku. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił poszwankowanemu pomocy.

Kradzieże. Przy ul. Łąkowej pod nr. 14, z mieszkania Feliksa Piszczakowskiego, niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy wartości 39 rb.

— Przy ulicy Miłsza nr. 14 z mieszkania Drewinga skradziono różne rzeczy wartości rb. 300.

— Przy ulicy Podrzecznej w domu pod nr. 8, z mieszkania Abrama Kestenberg nie wiadomi złodzieje skradli zegarek i różne rzeczy, wartości 70 rb.

— W szpitalu Czerwonego Krzyża Maryannie Fitzek skradziono 40 rb. gotówką.

Z sąsiedztwa.

Rokicie-Nowe. Przez grunty włościan wsi Rokicie-Nowe przepływa rzeka, z której na przestrzemi swych gruntów, włościanie ciągnęli korzyści z rybołówstwa, oraz osiągalni zyski z zawadniania swych łąk.

Obeenie wystąpili oni do odnośnej władzy z zażaleniem, w którym uskarżają się, że, skutkiem budowy fabryk w górze tej rzeki, zostali pozbawieni dochodów z połowu ryb przechodnich, oraz raków hodujących się w znacznej ilości, a nadto woda z tej rzeki, miast użyźniać łąki, wypala trawę, zatrutą wodą.

Jako zanieczyszczające rzekę fabryki wskazują apretury i farbiarnie Millera, Maka i Heidego, zbudowane w okolicach Rudy-Pabianickiej, które, jak twierdzą, lubo posiadają wymagane przez plany budowlane filtry, lecz woda z nich spływa do rzeki nieoczyszczona i trująca, z chwilą bowiem puszczenia w ruch tych fabryk ryby i raki zostały wytrute.

Wobec tego włościanie proszą o zamknięcie fabryk, a w ostatecznym razie, o skierowanie odpływów fabrycznych w przeciwną stronę rzeki za pomocą kanałów.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Na wczorajszym przedstawieniu „Salamandry“ teatr był nie tak zapelniony, jakby się tego spodziewać należało po krytyce, która zaznaczyła świetne zalety tego utworu. Należy się spodziewać, że w niedzielę na trzecim przedstawieniu tej sztuki teatr będzie zapelniony.

* Dnia 24 b. m. w teatrze Wielkim wystąpi z koncertem głośny dziś i cieszący się wybitnym uznaniem w Warszawie śpiewak, pan M. Szlafenberg.

Program koncertu zapowiada: a) Opowiadanie z op. „Lohengin“, b) Król Olch—Schuberta, c) Arya z op. „Żydówka—Halevy'ego, d) Dwaj grenadyrzy—Schumana. Prócz tego nasi artyści wezmą udział w tym koncercie i odegrają jednoaktówkę Dumasa. Część deklamacyjną reprezentować będą pp. Pawłowska i Noskowski. Początek koncertu o godz. 8½ wiecz. Abonament zawieszony.

* Przypominamy jutrzejsze przedstawienie „Honoru“ Sudermana. W niedzielę popołudniu wskutek licznych żądań „Stare Miasto“.

* Ukazał się „Chochol“, pierwszy numer czasopisma humorystycznego, które nazwano się „wesolem piśmkiem“, wychodzącym w Krakowie. Jako wydawca podpisany jest p. Adam Zaremba, jako redaktor p. A. Urbaniski. Autorami rysunków są uczniowie krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Ilustracje są litografowane; jedna z lepszych przedstawia jako „Gejsz“ pana Feliksa Jasińskiego, tańczącego boso w japońskim stroju.

Motto „Chochola“ jest trawestacją słów chochla z „Wesela“ Wyspiańskiego.

Kto mnie wołał,
Czego chciał?
Zebrałem się, w com ta miał:
Jestem z miotłą
Do roboty
Będą przykre
Me pieszczoty...
Będę kpił
Będę drwił
Będę chłostał, będę prał,
Dość już długo Kraków spał.
— Nikt nie wołał, ani chciał
Będę prał! Będę prał.

Całość „Chochola“ jest udatną pod względem ilustracji, pod względem zaś treści mniej.

Z WARSZAWY.

— Rzemieślnicy warszawscy zaczęli całemi grupami posyłać czeladników, w celu obejrzenia panoramy na Dynasach „Trzy dni Zbawiciela“. Zarząd panoramy, pragnąc podtrzymać to godne uznania usposobienie, zniżył cenę wejścia.

— Komitet Kasy literackiej projektuje na dzień 30 b. m. wielki bal w sali Filharmonii, na dochód funduszu wsparć dla wdów i sierot po literatach.

— Przedwczoraj minął termin nadsyłania planów konkursowych na budowę gmachu Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych. Nadesłano przeszło 30 projektów, do rozpatrzenia których grono sędziów przystąpi po 20 b. m., ponieważ do tego dnia przedłużono termin nadsyłania prac pocztą.

— Ofiary krwawego dramatu na tle erotycznym, jaki miał miejsce w „Chambres garnies“ przy ulicy Marszałkowskiej, znajdują się obecnie w szpitalu św. Rocha. Stan zdrowia panuy W. nie budzi obaw, natomiast zdrowie p. S. jest w niebezpieczeństwie. W pokoju hotelowym znaleziono jeden rewolwer małego kalibru, przy czym pauna W. zeznała kategorycznie, iż p. S. strzelał do niej dwukrotnie za jej zgodą i że nie ma do niego żadnej pretensyi.

— Delegacja hodowlana zapoczątkowała ważną inowację, mogącą mieć doniosłe znaczenie dla hodowców bydła. Oto na początek ustanowiono dwie posady instruktorów, którzy na żądanie będą objeżdżać gospodarstwa rolne i udzielać wskazówek w zakresie hodowli bydła opasowego, oraz prowadzenia gospodarstwa mlecznego.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Pewien właściciel majątku ziemskiego pod Krakowem podniósł z banku kilka tysięcy guldenów i wsiadłszy zaraz przed bankiem do powozu, wracał do domu. Złodzieje, mający widocznie wszędzie swoich agentów, wiedzieli o tem i zaczęli się na szosie. Obywatelowi było jakoś duszno w powozie, wziął więc leżące z rąk woźnicy, usiadł na koźle, a temu polecił zająć swe miejsce. Kiedy wypadli z zasadzki złodzieje, ścignęli z powozu na ziemię woźnicę, zaczęli go bić i rewidować kieszenie. Grubo się jednak zawiodli, bo obywatel zdołał szczęśliwie uciec, zawdzięczając ocalenie pieniądze, a może nawet życia, szczęśliwemu trafowi.

— Stan wodociągów krakowskich przedstawia się nader smutnie. Studnie, z kąd wodociągi czerpią wodę, zawierają coraz większą ilość żelaza, co wpływać będzie na ich zdolność do użytku. Następnie wodorosty rozwijają się szybko, tak, że jest poważna obawa, że zatkają kiedyś rury i że Kraków zostanie bez wody.

Ze Lwowa.

— Wspominaliśmy już o ciekawym wypadku znalezienia w kasie głównej wiedeńskiej po sprawdzeniu rachunków, pochodzących z lwowskiej kasy krajowej 12,000 guldenów po nad potrzebną cyfrę. Niektóre dzienniki zaprzeczyły tej wiadomości, teraz jednak wyłania się ona już jako prawda. Nie od rzeczy będzie przypomnieć okoliczności sprawy b. kasyera w biurze solnem p. W. Bujnowskiego, związaną z ową sumą. W 1898 r. przy wnoszeniu do kasy krajowej z biura solnego 150,000 guldenów okazał się brak 12,000. Sprawa stała się bardzo głośną, tembardziej, że odpowiedzialność spadła na człowieka nieskazitelnej opinii i godnego zaufania. Chociaż sąd uwolnił go z powodu braku konkretnych dowodów, to jednak stracił on posadę i został bez środków do życia. Dziś dla tak zgubionego przez los i opinię człowieka zabłysła nadzieja, bo niewątpliwą jest rzeczą, że ścisłe śledztwo wyjaśni ciemną historię pochodzenia owej nadwyżki.

— Pisma galicyjskie szperają skrzętnie i bojkotują towary niemieckie. Jak czynią to skrupulatnie, dowodzi fakt, że podniesiono gwałt z powodu istnienia w sklepikowej sprzedaży zapatek niemieckich z dewizą: „Denke, dass du ein Deutscher bist!“

— Stan nauczycieli szkół miejskich w Galicji jest wcale nie do pozazdroszczenia. W Przemyslu, np., mieście trzecim z porządku starsi nauczyciele pobierają 1200 koron, są żonaci i mają rodziny, a minimum pobieranego docho-

du miesięcznego wynosi 60 koron. Młodszy nauczyciele pobierają 990 koron i po najoszczędniejszym ułożeniu budżetu zostaje im 2 i pół korony na odzież, obuwie, bieliznę, tytoń itp. A przytem wszystkiemu władza szkolna wymaga, żeby nauczyciele ubierali się przyzwoicie, wybredni byli w doborze towarzystwa itp.

— W Tarnowie w sali Sokola, Lucyan Rydel zaproszony przez świeżo założone Towarzystwo literackie im. Mickiewicza przeczytał nowy swój 3 aktowy dramat z dziejów walk słowian z germanami p. t. „Jeńcy“.

Sam siebie okradł.

W Budapeszcie zdarzył się przed kilku dniami tak sensacyjny wypadek, że poszczególnie fazy tego wyjątkowego zdarzenia, czyta się, jakby rozdziały najbarwniej napisanej powieści kryminalnej.

Znany w Budapeszcie lekarz chorób uszu, Samuel Tomka, który już od dłuższego czasu cierpiał na nerwy, opuścił pewnego dnia wraz z swoją żoną Peszt i udał się do Wiednia, aby szukać porady na chore swoje nerwy. Wyjeżdżając z domu, zamknął go starannie i rozpuścił służbę. Działo się to w końcu grudnia. W Wiedniu leczył się przez jakieś dwa tygodnie, jeździł codziennie do zakładu hydropatycznego w sąsiedniej miejscowości Baden, aż wreszcie pokrzepiwszy zdrowie, powrócił 6 stycznia do Pesztu. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu spostrzegł jednak, że w domu podczas jego nieobecności gospodarowali złodzieje. Kasa wertheimowska, w której złożony był cały jego majątek, popsuta była świdrami, wieko od kasy oderwane. Złodzieje zabrali oprócz drobnych klejnotów całą wartość kasy 160 tysięcy koron w papierach renty węgierskiej.

Gospodarowali po całym domu jak wandalę; cenne obrazy pocięli, szkła potłukli, także w rzeczach sztuki i umeblowaniu, wyrządzili jeszcze na jakie 40 tysięcy koron szkody, czyli że w ogólnej sumie stracił d-r Tomka na tej nieproszonej wizycie blisko 200 tys. kor. Przypadek zdarzył, że na taką właśnie sumę zabezpieczył się on w jednym z peszteńskich banków na wypadek kradzieży.

Sprawa tej wielkiej kradzieży stała się głośną. Policja roztelegrafowała na wszystkie strony cyfry skradzionych papierów rentowych. Agentów policyjnych jeden tylko szczegół zastanowił: włamanie się do kasy wertheimowskiej wymaga bardzo dużo czasu; złodzieje muszą kilka godzin pracować bez obawy przeszkody. Włamania podobne zdarzają się więc często w kantorach, gdzie po godzinach biurowych rzeźmieszką gospodarować mogą przez całą noc bez przeszkód, bardzo rzadko zaś w domach prywatnych. Włamywacze musieli więc być bardzo zuchwali, lub też powiadomieni o wyjeździe

Tomki. Przypisano zuchwałą kradzież międzynarodowej bandzie opryszków włamywaczy i policja poczęła śledzić.

Z Wiednia dano znać, że w dwóch tamtejszych bankach sprzedano z końcem grudnia po 80 tysięcy koron renty węgierskiej, których cyfry zgadzały się z podanymi przez policję węgierską, pochodzą więc niewątpliwie z kradzieży popełnionej u d-ra Tomka.

Sprzedaży tej dokonał niejaki Blau, wytwornie ubrany mężczyzna lat 40 mniej więcej, o bujnym kręconym zarostcie. W obu bankach podano te same szczegóły — nie zgodzono się tylko co do długości brody; w jednym kantorze Blau miał długą brodę, w drugim krótko strzyżoną. Mając pewne nieuchwytne podejrzenia, że z kradzieżą u d-ra Tomki, wobec znanego jego złego stanu interesów — nie jest sprawa zupełnie jasną, stwierdziwszy, że obu sprzedawcy dokonał ten sam człowiek w przebraniu, że stało się to podczas pobytu Tomki w Wiedniu — policja tamtejsza wezwała Tomkę do Wiednia, celem bliższego zbadania sprawy. Tomka wyjechał, a przybywszy na miejsce rzucił się z czwartego piętra i zabił się na miejscu.

W listach pozostawionych tłumaczy krok swój postępek choroby nerwowej i katastrofą finansową. Prócz tego wyjaśnia Tomka, że kradzieży popełnionej u niego nie jest winien. Szczegół ten upewnił policję w domysłach: broniąc się przed zarzutem, którego nikt mu nie robił, zabijając się, aby uniknąć przesłuchiwań policyjnego — utwierdził Tomka władzę, że sam jest złoczyńcą.

Straty majątkowe Tomka spowodowała gra giełdowa.

N E R W Y.

Prawdziwe zdobycze nauki lekarskiej przedostają się do ogółu z trudem tylko i bardzo powoli. Zwłaszcza zaś w pojmowaniu chorób nerwowych panuje u ogółu dziwne zamieszanie pojęć. Wielu wątpi, czy choroby nerwowe istnieją, sądzi, że jest to wymysł medycyny ostatnich dziesiątek lat, przedtem bowiem, zdaniem ich „ludzie nerwowo zdrowi byli“. Inni przypuszczają, że przyczyny rozpowszechnienia chorób nerwowych szukać należy w „gorączkowym trybie życia współczesnego“, zdaje im się daleko, że klimat, że pewne rodzaje zatrudnień wywołują „nerwy“, że wobec niemożności zmienienia miejsca zamieszkania i zajęcia, niemożliwym jest uzdrowienie. Najwięcej zaś takich, którzy chorą nerwowo radzą „opanować się“, zająć się pracą, a wszystko będzie dobrze. Przedewszystkiem zupełnie fałszywym jest twierdzenie, jako-

Dominik Wretowski.

O rezultatach traktatu handlowego

między Rosją a Niemcami,

ze szczególnem uwzględnieniem wywozu produktów rolnych z Rosji.

(Dalszy ciąg, p. № 11).

Komitet giełdowy petersburski rozesłał już w świat bardzo poważną pracę, skupiającą nie tylko dokładny przebieg historyczny sprawy, lecz przedstawiającą zarazem dobry obraz statystyczny dotychczasowych rezultatów, z istnienia traktatu otrzymanych. Z wydawnictwa tego korzystaliśmy często przy układzie obrazu, jaki w pracy niniejszej podaliśmy.

Komitet giełdowy moskiewski, o ile wiemy, poświęca od dłuższego czasu usilne dla sprawy traktatowej prace, nie są one jednak dotychczas dostępne dla szerszego ogółu.

Komitet giełdowy ryski i jednocześnie oddział warszawski Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu, zajęte są grupowaniem danych, dostarczonych im z powodu rozslanych przez nich kwestyonaryuszów. Na razie nie wiemy jeszcze o wykonywanych, niewątpliwie, i w innych miejscach i instytucjach po ważnych, że jednak sprawa ta dyktuje stron najżywoźniejszych naszego życia ekonomicznego,

pewnem jest, że o różnych jeszcze, a ważnych dla rzeczy zestawieniach i materiałach, tak, jak dotychczas, codziennie prawie nowe odbierać będziemy wiadomości.

Tyle w Rosji.

W Niemczech od paru lat już istnieje specjalna instytucja rządowa: „Centralstelle für Vorbereitung von Handel-verträgen“, ognisku jąca w sobie wszelkie dane z praktyki handlu zewnętrznego i dezyderaty sfer interesowanych. Niezależnie od tego sekretarz stanu Rzeszy przed rokiem już przesłał wzywań, przy pośrednictwie prasy peryodycznej, wszelkie instytucje i osoby, aby swe projekty i życzenia władzom rządowym komunikowały, celem możliwego uwzględnienia tych projektów i życzeń przy nawiązaniu się mających rokowań.

W Niemczech też, jak wiadomo, opublikowano już nawet, w drodze urzędowej, wykonany najzupełniej projekt taryfy celnej niemieckiej. Wywołało to wielką sensację, gdyż projekt mieści w sobie nieprawdopodobnie powiększone pozycje opłat wehodowych w obrębie Niemiec. Sądzićby można, że z jednej strony, na der byłoby łatwo znaleźć innych odbiorców na cały eksport, wychodzący corocznie z Niemiec do Rosji, a z drugiej strony, że natura importu do Niemiec z Rosji, żadnej wagi dla Niemiec nie ma. Podane powyżej zestawienia statystyczne zdają się dowodzić czegoś wprost przeciwnego.

Niemcy nie mogą lekceważyć sobie tego odbiorcy, którego przedstawia państwo Rosyjskie, ani też nie mogą ignorować tych surowych ma-

teryaliów, które przybywszy do Niemiec z Rosji i powiększywszy o setne procenty swą wartość wskutek przerobu fabrycznego, wracają do Rosji z powrotem. Projekt niemiecki radby zadowolnić i partję agrarną, przez dalszą podwyżkę cel zbożowych i sfery przemysłowe przez podwyżkę cel nietylko na materiały surowe, ale na półprodukty i produkty z Rosji nadchodzić mogące.

Do projektu niemieckiego wypadnie nam jeszcze powrócić, tu więc zaznaczymy tylko, że jak się okazuje, żadna ze stron z dotychczasowego traktatu handlowego zadowolona nie jest, a zatem w tej dziedzinie ekonomicznej, z rokiem 1904, zmiany bardzo wielkiej wagi nastąpić mogą. A gdy tak być może, to również ważnem jest zaznajomienie się, możliwie wcześnie, z tem, co nas ma spotkać, aby przez zajęcie właściwego stanowiska osłabić siłę wymierzonego ku nam pocisku.

W Niemczech istnieją teraz, dla towarów tam importowanych, dwie oddzielne taryfy celne: niższa i wyższa. Taryfa niższa znajduje zastosowanie dla wwozu towarów, pochodzących z państw uprzywilejowanych, t. j. z tych państw, z którymi Niemcy pozostają w konwencji handlowej; wyższa zaś służy dla wwozu towarów ze wszystkich pozostałych państw.

Taryfa wyższa stosowana już była dla eksportu z Rosji, nadchodzącego w roku 1892, t. j. przed samem rozpoczęciem zobrażowanej wyżej walki celnej pomiędzy Niemcami a Rosją.

(D. c. n.).

by choroby nerwowe pojawiły się w ostatnich dopiero latach. Średniowieczny lekarz Paracelsus v. Hohenheim (umarł w roku 1541) opisywał wszystkie prawie, powszechnie dziś znane objawy choroby nerwowej i uważał je także za chorobę wieku współczesnego. Od tego czasu notowała je i obserwowała stale medycyna, aż dopiero nowojorski lekarz M. Beard w roku 1880 opisał „amerykańską nerwowość“, i w pracy tej zebrał wszystkie znane sobie objawy, uporządkował je, odniósł do wspólnej przyczyny — niezdrówia nerwów. Lekarze europejscy sądzili początkowo, że rozchodzi się tu o specjalną chorobę yankesów amerykańskich, spowodowaną ich gieldo-kupieckim życiem i gonitwą za złotem.

Wkrótce jednak spostrzegli, że tak samo chorzy znajdują się w bezpośrednim ich otoczeniu. Zabrano się wreszcie na seryo do badania chorób nerwowych, no i obecnie w tej najmłodszej dziedzinie nauki lekarskiej zrobiono już znaczne postępy. Ma się rozumieć, że nauka nie wypowiedziała jeszcze ostatniego zdania w kwestyi przyczyny choroby i jej leczenia. Nerwowość i sprawa leczenia chorób nie przetworami chemicznymi ale naturalnymi — oto dwa najważniejsze zagadnienia bieżącej nauki lekarskiej. Choroby nerwowe pojawiają się w tym samym procencie we wszystkich krajach: nawet u ludów mało tkniętych cywilizacją nowoczesną nerwowość jest objawem dość powszechnym. Przyczyną ich nieproporcjonalność pomiędzy naciśnięciem stosunków zewnętrznych a wewnętrzną siłą odporną nerwów. Jak widzimy więc, przyczyna to bardzo indywidualna. Wytrzymałość nerwów wzmocnić można higienicznem życiem, a więc dobrem odżywianiem, oddychaniem czystem powietrzem, czystością i tymi warunkami korzystnymi dla zdrowia, które zapewnia dobrobyt. Wiele więc zdziałać na tem polu może polepszenie ogólnych warunków zdrowotności i podniesienie materialne klas pracujących. Najdonioślejszym wrogiem zdrowych nerwów — to alkohol. Pominąwszy nałogowych pijaków, zauważyć należy, że nawet średnie używanie alkoholu, chociażby danej osobie nie szkodziło, bardzo szkodliwie odbija się na potomstwie. Wielu z tych, którzy mienią się zdrowymi nerwowo, zwalają winę na „nerwowość wieku“, nie przypuszczając może nawet, że przyczyną słabości jest średnie używanie alkoholu przez rodziców.

Wielu skarży się na klimat. Mieszkańcy wybrzeży uważają za szkodliwe wilgotne i ciężkie powietrze nadmorskie, mieszkańcy gór powietrze suche i ostre. Pełno w tych skargach sprzeczności, a wszystkie pozbawione są racjonalnej podstawy. Jakżeż jednak wytłomaczyć fakt, że ze zmianą klimatu ustępują często ob-

jawy nerwowe i chory czuje się zdrowszym na duszy? Wiele znaczy tu suggestya i zmiana bezpośrednia warunków życia. Klimat nie wywiera wpływu na nerwy. Dla tego też ci, którzy nie mogą wyjeżdżać do miejsc klimatycznych, mogą zdrowie swe poprawić opuściwszy na czas jakiś swe zajęcia i kłopoty. Rodzaj zajęcia niema na nerwy wpływu, o tyle chyba, o ile połączone z nim kłopoty utrudniają warunki bytu. Bogactwa i niezależność nie przyczyniają się do rozwoju słabości nerwów. Przekonanie takie rozpowszechniło się dla tego, że o chorych bogaczach najwięcej słychać. Przepełniają oni sanatoria, podróżują wiele i skarżą się, podczas gdy biedacy, których na to wszystko nie stać, pocieszać się muszą „pracą“. I jeszcze jeden przesąd: Praca nie uzdrowia nerwowo chorych. Uzdrowić ich może raczej wypoczynek, odsunięcie się od zajęć i przyjemne duchowe wrażenia. Nerwowość jest tak dobrze chorobą, jak każda inna, nie zaś lenistwem duchowym i nieopanowaniem się. Nerwom chorym należy się wypoczynek, przede wszystkim zaś koniecznem jest usunąć przyczyny powodujące chorobę.

Zagłada nieznanego świata.

Astronomowie kuli ziemskiej żyją w nerwowem naprężeniu od ostatnich dni lutego. W przestworach nieskończoności zaszła na przełomie wieków jakaś olbrzymia katastrofa, co do której istnieją naturalnie uczzone hipotezy, niewyjaśniające jednak dokładnie ani natury tej katastrofy, ani skutków, jakie ona dla naszego ustroju słonecznego i dla losów naszej małej ziemi mieć może.

Jakiś nieznan nam dotąd świat uległ zagładzie — nagle, strasznie, przerażająco, uległ w przeciągu jednego dnia, kilku minut nawet, mniej więcej tego czasu, może w tej samej chwili, gdy ziemia witała modłami jubileuszowymi zaranie wieku dwudziestego. Astronomowie obserwują od dziesięciu miesięcy przed własnymi ich oczami rozgrywać się tragedję końca świata i tego, co się po takim końcu dzieje — a to przerażające, potężne, niebywale od czasów, jak ludzkość zajmuje się umiejętnie badaniem przestworów przyrody widowisko, przejmujące ich grozą i podziwem.

Na pytanie, czy podobny los czekać może i naszą ziemię, czy to, co widzą za światami nie jest objawem tego, co nas czekać może jutro, lub za lat tysięcy tysięcy, nie umiemy dać odpowiedzi. Ich poważne milczenie zdaje się potwier-

dzać słowa Pisma św.: „Nie wiecie dnia, ani godziny...“

W ostatnich dniach lutego roku przeszłego, zajaśniała nagle na niebie nowa gwiazda pierwszej wielkości. Przypadek zrzucił, iż właśnie dzień przedtem, jeden z astronomów badał tę samą okolicę nieba; na zdjętej przez niego płyce fotograficznej, która zaznaczała nawet najslabsze gwiazdy dwunastej wielkości, w miejscu, gdzie nazajutrz zajaśniał nowy blask, nie było najmniejszego śladu światła.

A więc wielkie ciało niebieskie równie ciemne, jak nasza ziemia, w przeciągu dwudziestu czterech godzin, a może tylko kilku sekund zamieniło się nagle w jasno świecące słońce.

Astronomowie nie chcieli wierzyć w możliwość tego wydarzenia; posypały się najprzeróżniejsze nadzwyczaj sztuczne hipotezy, mające tłómaczyć nieprawdopodobieństwo faktu, aby z tak niepojętą szybkością jakaś ziemia i to znacznie większa od tej, na jakiej my żyjemy pokrywała się żarem płonącym. Hipotezy te umilkły; amerykańscy astronomowie, rozporządzający najdoskonalszemi lunetami, za pomocą których wydzielają światom gwiazd najgłębsze ich tajemnice, dostarczyli uczonym europejskim całego szeregu spostrzeżeń, z których niezbicie wynika, że rzeczywistość katastrofy zaszawowej była nieskończenie wspanialsza, straszniejsza i bardziej wstrząsająca, niż rozkiełzana nawet fantazyja wymarzyć byłaby zdolną.

Nowa gwiazda, której nadano nazwę „Nowa Persei“, świeciła w ciągu dwóch dni coraz to bardziej potężniejącym blaskiem. Potem światło poczęło się zmniejszać regularnie i dosyć prędko.

W dniu 18-yg marca „Nowa Persei“ była tylko gwiazdą piątej, a nawet szóstej wielkości i z trudnością można było ją już dojrzeć gołym okiem.

Potem jasność znowu poczęła się zwiększać i regularnie co cztery dni gwiazda ta przybierała blask już to jaśniejszy o półtora klasy wielkości, już też o półtora klasy wielkości ciemniejszy...

Powtarzanie tej regularnej zmiany światła nie da się czem innem wytłomaczyć, jak tylko tem, że jakieś świecące jądro okrążane jest w okresie czterodniowym przez jeszcze bardziej świecącą masę.

Albo zatem były to dwa światy, które się dostały tuż blisko siebie i okrążyły się w dzikiej walce, albo też, co prawdopodobniejsze: masa, która zwała się na świat stała i wywołała pierwsze jego dwudniowe rozplomienie się, zamieniła całą powierzchnię tego świata w za-

138)

JERZY OHNET.

TAJEMNICZA.

Tłóm. J. Gruszecka.

(Dalszy ciąg — patrz № 12).

Graff spojrział na młodą dziewczynę, zwrócił uwagę na jej twarz wzburzoną, pełną niepokoju, na jej ręce złożone jak do modlitwy. Przypomniał sobie propozycję księdza d'Escayrac i spotkanie Marceliego z Maryanną na wencie alzakolotaryńskiej. Zrozumiał, że nie litość, ale inne, gorętsze uczucie opanovała córkę Lichtenbacha, i westchnął z głębi swej starej, współczującej duszy.

— Pani, — rzekł ze słodyczą pełną uszanowania. — Marceli będzie wiedział, ile pani zawdzięcza... Wiem, co ten krok dzisiejszy musiał panią kosztować... Gdyż po wyjaśnieniach otrzymanych od ojca, mogła pani zrozumieć wiele rzeczy, których pani wcale znać nie powinna... Dziękuję jeszcze raz, zanim Marceli sam pani podziękuje.

Maryanna uśmiechnęła się smutno:

— Jutro, panie, powracam do klasztoru, prawdopodobnie na zawsze. Życie jest nazbyt smutne i okropne... Pański synowiec nigdy się już ze mną nie spotka.

Spuściła woalkę, przeszła do sieni, gdzie czekała jej towarzysząca i skłoniwszy się w milczeniu znikła za frontowymi drzwiami.

Graff, nie czekając dłużej, wybiegł na ulicę

w chwili, gdy odjeżdżał powóz panny Lichtenbach. Baudoin czekał przy dorożce. Graff wskoczył do niej i rzekł:

— Siadaj Baudoin ze mną, musimy jeszcze pogadać ze sobą. Do Porte-Maillot... — zawołał do dorożkarza. — Pięć franków, jeżeli staniesz za kwadrans...

— Jazda! — zawołał dorożkarz i powóz potoczył się pędem.

Marceli spokojny był, jak nigdy, udając się na plac l'Etoile, by odszukać tam ów powóz, mający go zawieźć na miejsce schadzki. Zjadł obiad w Kole i po wesołej rozmowie ze znajomymi, wypalił doskonale cygaro w sali gry, przypatrując się grającym. Około pół do dziesiątej pożegnał się, i z laską pod pachą szedł równym krokiem przez Champs-Élysées, wdychając z rozkoszą silniejszą w nocy woń drzew. Napotykał powozy jadące ku miastu, błyskające wśród ciemności światełkami latarni. Przechodniów było mało; w alei szerokiej, pod osłoną drzew, Marceli był prawie sam.

Myślał z ciekawością o tem, co go czekało. Czy będą to ludzie żywiący złe zamiary, jak to przypuszczał sędzia śledczy? Czy też, i o ileż prawdopodobniej, owa kobieta zagadkowa, której podłość wydawała mu się niewątpliwą, a miłość tak szczera? Olsniwająca piękność brunetki w Wielkiej Operze, mieszała się teraz w jego pamięci, z wdziękiem czarującym jasnowłosej mieszkanki willi nad wąwozem. Ale pod obu postaciami odnajdował ją zawsze równie ognistą, równie namiętną i rozkochaną, z oddaniem się bezwzględne, wykluczającem ową fałszywość, o którą oskarżali ją wszyscy, nawet i on sam.

Rozkoszna słodycz jej pocałunków, gwałtowne bicie jej serca, gdy przycisnęła go do sie-

bie, przestach i radość w jej oczach, gdy spostrzegła go wchodzącego do loży, oto powody, dla których powziął niezłomne postanowienie udania się na schadzke, by nareszcie otrzymać rozwiązanie tej zagadki. Miał dwadzieścia pięć lat, czuł się silnym, wiedział, że nie stehorzy, myślał, że nie tak łatwo z nim sobie poradzą, i gotów był stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom tej przygody.

Przyszedłszy na plac l'Etoile, ujrzał powóz stojący przy alei Hoche. Zbliżył się, obejrzał go. Był to powóz prywatny, skromny, bez żadnej cechy wyróżniającej, ze stangretem nawp i uspionym na koźle. Rzekł:

— Czekacie tu na kogoś?

— Tak, panie.

— Ten ktoś, to ja.

— Dobrze.

Wsiadł. Powóz ruszył, wjechał w aleję Wielkiej Armii, zawrócił przy Porte-Maillot, i w parę minut później zatrzymał się w alei ciemnej, przy bramie jakiegoś ogrodu. Marceli wysiadł, powóz odjechał. Natychmiast otworzyła się furtka ukryta wśród bluszcza i pojawił się wygalonowany lokaj. Marceli udał się za nim do domu wyglądającego głucho i ponuro, gdyż tylko jedno okno na pierwszym piętrze było słabo oświetlone. Z przedpokoju, w którym drzwi zaopatrzone były w okienice, nie przepuszczające światła na zewnątrz, wszedł w milczeniu na jakieś schody, i lokaj wprowadził Marceliego do buduaru obitego jasną materją. Lampa elektryczna stojąca na stole oświecała pokój.

Lokaj odszedł śpiesznie i cicho, młodzieniec został sam.

(d. c. n.).

legatów studentów do odpowiednich komisji w instytucjach studenckich (art. 27, 34, 39, 42 i 46).

Art. 11. Wskazani w art. 10 studenci wybierani są na cały rok szkolny za pomocą tajnego balotowania i prostą większością głosów z listy wszystkich studentów danego kursu, lub wydziału (art. 4) z wyjątkiem wymienionych w art. 5.

Art. 12. Wymienieni w artykule 10 starostwie i delegaci studentów, wybrani są przez kursowe zebranie w komplecie potrójnym. Listę wybranych przedstawia się naczelnikowi zakładu naukowego, który mianuje potrzebną liczbę starostów i delegatów kursu, lub też wydziału (art. 4) i także liczbę zastępców ich dla zastąpienia w razie ich śmierci, choroby, nieobecności lub nie dających się odroczyć zajęć szkolnych.

Art. 13. Listy wybranych studentów, oraz wszystkie uchwały zebrań kursowych i wydziałowych, podpisują przewodniczący i wszyscy obecni na nich starostwie i przedstawia je do zatwierdzenia naczelnika zakładu naukowego, osoba urzędowa, która była obecna na tych zebraniach.

(d. c. n.)

Kronika ekonomiczna.

Wczoraj pod przewodnictwem p. Eustachego Świeżawskiego odbyło się pierwsze ogólne zebranie uczestników nowego Towarzystwa od gradobicia „Ceres”.

Na wniosek przewodniczącego, podziękowano pp. Józefowi Jeziorańskiemu i Stanisławowi Dzięwulskiemu za starania, podjęte około utworzenia Towarzystwa, oraz uczczono przez powstanie pamięć s. p. Konstantego Górskiego.

Do rady powołani zostali, z grona założycieli pp. Sielski, Przanowski, Zakrzewski. Ze strony członków zaś wybrano pp. E. Świeżawskiego, St. Dzierzbickiego, J. Załuskiego i M. Chrzanowskiego, na zastępców pp. Wierzechleyskiego, Wł. Mielżyńskiego i F. K. Czarnowskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Pawła Górskiego, Dobrskiego i Napiórkowskiego, na zastępców p. Łoskowskiego i Bieleckiego.

W sprawie etatu i wynagrodzenia rady upoważniono radę do wydatkowania na cele powyższe sumy, nie przekraczającej 10,000 rubli. Wydatki organizacyjne pokryte będą z kapitału i amortyzowane w przeciągu dłuższego czasu. Wysokość wynagrodzenia agentów postanowi rada.

W dalszym ciągu postanowiono ubezpieczać bez zastrzeżeń pszenicę, żyto, owies, jęczmień, groch, bób i bobik. Ubezpieczanie rzepaku pozostawiono do uznania rady, a okopowizny ubezpieczane będą za porozumieniem się z innymi Towarzystwami i po zawianiu odpowiednich stosunków reasekuracyjnych.

Na zasadzie § 68 ustawy w drugi wtorek miesiąca października r. bież. zwołane zostanie ogólne zebranie uczestników Towarzystwa, które rozpatrzy czynności zarządu i dokona ponownych wyborów.

— Wczoraj, jako w dniu 74 ciągnięcia rosyjskiej pożyczki premiowej z 1864 roku I emisji, główne wygrane padły na następujące numery i serie:

Rb. 200,000 serya 3,083 nr. 11.

„ 75,000 „ 2,295 nr. 50.

„ 40,000 „ 17,314 nr. 28.

„ 25,000 „ 18,727 nr. 40.

Po rb. 10,000: ser. 5,470 nr. 12, ser. 1,936 nr. 8, ser. 6,315 nr. 3.

Po rb. 8,000: ser. 15,996 nr. 33, ser. 4,149 nr. 41, ser. 2,607 nr. 2, ser. 5,982 nr. 33, ser. 6,043 nr. 32.

Po rb. 5,000: ser. 4,328 nr. 23, ser. 12,097 nr. 43, ser. 15,669 nr. 13, ser. 16,382 nr. 1, ser. 1,375 nr. 4, ser. 6,789 nr. 1, ser. 6,340 nr. 36, ser. 5,735 nr. 28.

Po rb. 1,000: ser. 16,729 nr. 17, ser. 14,821 nr. 15, ser. 7,878 nr. 27, ser. 1,046 nr. 10, ser. 17,674 nr. 49, ser. 18,650 nr. 18, 16,064 nr. 22, ser. 5,245 nr. 10, ser. 6,098 nr. 50, ser. 18,731 nr. 39, ser. 9,924 nr. 33, ser. 14,671 nr. 47, ser. 13,886 nr. 7, ser. 4,545 nr. 48, ser. 13,244 nr. 23, ser. 4,638 nr. 15, ser. 140 nr. 15, ser. 6,203 nr. 46, ser. 5,226 nr. 23, ser. 13,741 nr. 6.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Z sejmiku pruskiego.

Dyskusja nad interpelacjami polskimi zakończyła się. Posel wolnomysłny Szeinler zaznaczył, że aczkolwiek jest Niemcem i czuje po niemiecku, potępia jednak prawa wyjątkowe, skierowane przeciwko Polakom, oraz szowinistyczne radykalne środki germanizacyjne. Zdaniem mówcy, nieodzownie popierać należy i o ile możliwości jaknajrychlej wprowadzić do szkół poznańskich język polski.

Konserwatysta Standy zbijał wywody poprzedniego mówcy i zarzucał, jakoby związek hakatystów miał dążności protestanizowania. Radzi on, ażeby rząd pilniej niż dotąd prowadził kolonizację w ks. Poznańskim.

Narodowo-liberalny Schmieding skarżył się na agitację polską w prowincjach zachodnich, gdzie dziś istnieje 125 stowarzyszeń polskich, a w cechach jest 83 procent Polaków. Głównym czynnikiem agitacyjnym jest prasa polska.

Wolno konserwatywny Goerdeler jest zdania, że walka o prowincje wschodnie jest walką rasową.

Minister sprawiedliwości twierdzi, że surowość wyroku w sprawie wrześnińskiej usprawiedliwi się da poczuciem narodowym.

Schroeder bronił stanowiska, jakie Polacy zajęli w kwestii języka w szkole. Mówca żąda dla nich równouprawnienia. Polacy są w położeniu obrony przymusowej. Na 4190 kolonistów protestanckich jest tylko 200 katolików.

Minister oświaty zastrzegł się przeciw żądaniu wprowadzenia języka polskiego do szkół, pociągając to bowiem za sobą spolszczenie się 30 tysięcy katolików niemieckich. Duchowieństwo polskie winno uzupełnić braki, wynikłe skutkiem nauki religii w języku niemieckim. Postępowanie inspektora szkolnego Wintera w czasie zajść w Wrześni było zupełnie poprawne.

Zwrot w sprawie transwaalskiej.

Widoki zakończenia wojny południowo-afrykańskiej polepszyły się. Boerzy, którzy dotychczas obstawali stanowczo i bezwarunkowo za niezawisłością republik południowo-afrykańskich, dziś okazują gotowość do zawarcia pokoju z Anglią pod warunkiem jedynie, by im przyznano rozległą autonomię. Takie przynajmniej wiadomości krążą w kołach dyplomatycznych w Brukseli.

Z miasta tego donoszą, że odbyła się tam konferencja wodzów boerskich, na której zgodzono się, aby żądać już nie zupełnej niezależności republik, lecz tylko ich autonomii. Dr. Claerk ma przesłać tę wiadomość rządowi angielskiemu.

Telegramy.

Petersburg, 15 stycznia (Tel. wł.). W dzień Nowego Roku i urodzin Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza, w pałacu Zimowym odbyło się wyjście Najwyższe do wielkiego soboru pałacu Zimowego na nabożeństwo, a następnie przyjęcie powinszowań noworocznych.



4. Powrót syna marnotrawnego do ojca. 5. Uczeń u ojca z powodu powrotu syna.

Przedstawienia od 12 w południe co godzinę. Krzesła 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 pięć połowę.

Wiedeń, 15 (Tel. wł.). W Brück, z powodu zalewu kopalni w szlachcie „Jupiter”, zostało zasypanych 121 górników, 73 z nich uratowano, 48 do dzisiejszego wieczora jeszcze nie odzyskano.

Berlin, 16 stycznia (Tel. wł.). — Parlament rzeszy zakończył wczoraj pierwsze czytanie budżetu i odesłał go do komisji budżetowej. Podczas rozpraw sekretarz stanu spraw zewnętrznych rzeszy, baron Richthofen, zapewnił w odpowiedzi na interpelację Liebermanna, że Krupp żadnych ulg Anglii przy dostawie dział nie pozyczni.

Berlin, 16 stycznia (Tel. wł.). — W mowie swej wczorajszej poseł Czarliński oświadczył, pomiędzy innymi, że Polacy, traktowani stale w Prusach w najohydniejszy sposób i systematycznie tępieni, nienawidzą z całej duszy systemu pruskiego.

Wiedeń, 16 stycznia. (T. wł.). Komitet Towarzystwa słowiańskiego w Moskwie nadesłał na ręce prezesa Koła polskiego ofiarę pieniężną dla dzieci wrześnińskich wraz z listem, w którym w najostrzejszych wyrazach piętnuje postępowanie hakatystów, jako zwierzęce znęcanie się.

Praga, 16 stycznia. (T. wł.). Wolf wybrany został posłem do sejmiku.

Wiedeń, 16 stycznia. (T. wł.). Wszczęto śledztwo dyscyplinarne przeciwko Seydłowi w sprawie Wolffa.

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, z całodziennym utrzymaniem, z łożem, lub bez. Wiadomość ul. Mikołajewska № 9 m 7 (front prawa strona).

Szkoła Tańców

A. SZADKOWSKIEGO

została przeniesiona z ul. Dzielnej № 1 na ul. Konstantynowską przy teatrze Wielkim nad salą Koncertową. Pierwszy komplet we czwartek dnia 16 b. m., a pierwsza lekcja w piątek.

Drugie Łódzkie Towarzystwo

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

przy ul. Mikołajewskiej № 31.

Zarząd Towarzystwa powiększył liczbę godzin urzędowania z czterech na sześć dziennie. Biuro obecnie jest otwarte w dni powszednie od godz. 2-iej do 8-iej po południu bez żadnej przerwy. W niedziele i święta jest zamknięte.

37-3 1

Kupię parę ogarów

lub parę szczeniąt rasowych. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „Ogary”.

0-1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Glossop z Londynu — Szpak, Myler, Barylski, Rauch, Rappaport, Goliński, dr. Kramsztyk z Warszawy — Adzemoz z Eiska — Fedesko z Ortmannu — Zahalka z Wiednia — Grolman z Dysseldorfu.

Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

Dziś nowość: **Syn marnotrawny** znana historia biblijna w 5 obrazach. 1. Ojciec rozdziela swe bogactwa między swych dwóch synów. 2. Syn młodszy traci swą część bogactwa na uczty. 3. Syn marnotrawny w nędzy, został pastuchem i jego sen.

4. Powrót syna marnotrawnego do ojca. 5. Uczeń u ojca z powodu powrotu syna.

Przedstawienia od 12 w południe co godzinę. Krzesła 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 pięć połowę.

Mam honor zawiadzić Sz. Pp. Odbiorców, że na składzie u pana **Edmunda Żukowskiego**, ul. Św. Andrzeja №41 są zawsze w znacznym zapasie wszelkiego rodzaju oleje i tłuszcze. Szczególniej polecam **oleje cylindrowe, zgęszczone tłuszcze, oliwinę i oliwy roślinne.**

Pp. kupcy otrzymują odpowiedni rabat.

ANTONI RAUCH

Warszawa, ul. Jasna 4.

991-10 3

Warszawa, ul. Jasna № 4.

ZOFIA Z BADERÓW LIBISZOWSKA

Przełożona Szkoły IV-klasowej z Pensjonatem i Klasą Przygotowawczą
przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28

Zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym została otwarta klasa **czwarta**. Wykłady na pensji prowadzone są przez **doświadczonych nauczycieli i nauczycielki**. Zapisy do wszystkich klas przyjmują się codziennie od godziny 10 do godziny 6 wieczorem.



Poliklinika
ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne	Choroby zębów	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. oczu	Chor. wewnętrzne i dzieci	Chor. kobiece	Chor. kobiece i chirurgiczne
Dr. A. Borowski	Lek. dent. Dąbrowski	Dr. O. Altenberger	Dr. K. Haberlau	Dr. F. Skutlewicz	Dr. L. Kaczmar-Kiewicz	Dr. K. Bzozowski	Dr. M. Belzyński	
6-8 po ejnnejpzo	wtorki, czwartki i soboty od 9-10.	codziennie od 9-10.	codziennie od 10-11	codziennie od 12-1 i od 7-8 wiecz.	codziennie oprócz niedziel od 2-3.	codziennie od 2-3	wtorki, czwartki i soboty od 3-4.	W niedzielę 11-12

Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r.
Opłata za poradę lekarską kop. 30.
685-d-15

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39
Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop.
922-30-16

Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece
Od 9-11 r. i od 4-7 pop.
Piotrkowska 87.
387-r-13

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.
powrócił i mieszka obecnie
na ulicy Zielonej № 3.
Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop.
880-r-5

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8. panie od 2-3. Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.
588-d-57

Dr. Leon Silberstein

Leczy:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem Panie od 5-6 po południu
Ewangelicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu.
Potrzebna zaraz do usługi na stałe do pojedynczej osoby

Kobieta

w starszym wieku samotna, niezamężna, lubiąca czytać i umiejąca gotować. Wy-
magalna dobra rekomendacja. Wiadomość
Wschodnia 65 m. 9 od 12-2 pop. i 7-8
wiecz. 61-2-1

Cheć brać lekeye Języka Niemieckiego

I konwersacyi od Niemca nauczyciela.
Oferty w adm. „Rozwoju” pod lit. Z. K.
58-4-2

Radkiewicz, Nawrot № 1, Kaucjonowane biuro nauczycielskie

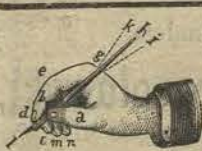
poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyjski, polski, angielski, francuski, niemiecki, izraelski, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobrymi świadectwami i referencjami.
818-24-19

Do odstąpienia zaraz

Lokal obszerny

z wszelkimi wygodami, z umeblowaniem, przymiem obiady prywatne.
Klienteli wyrobiona. Wiadomość w adm. „Rozwoju”.
51-6-3

Zakład Gimnastyczny
i Lekcje Fechtunku
Surowieckiego
Mikołajewska № 29.
568-26



Korzystajcie z okazji
By poprawić brzydki
charakter pisma w cią-
gu 15 lekeyj n znane-
go kaligrafa

FERMANA

przed wyjazdem jego do Warszawy. Lek-
cje w Łodzi będą udzielane jeszcze tyl-
ko przez krótki czas. Metoda moja zy-
skała wiele pochwał od warszawskich i
łódzkich uczniów i nauczycieli.
Piotrkowska 10 m. 2.
723-7-4

Zupełnie nowe

Garnitury frakowe
Garnitury tużurkowe,
KOSTYUMY MASKOWE

DOMINA etc.

wypożycza
E. SCHMECHEL
Piotrkowska 98.

Leonard Suchowski

korektor fortepianów w szkole muzycznej,
dawniej w składzie Szredera, przyjmuje
strojenia i reparyacje fortepianów i pla-
nin oraz ocenę i pośredniczy w kupnie,
tylko w własnym zakładzie reperacyjnym.
Przejazd № 32.
21-4-4

Rządca rolny

zdolny i energiczny poszukuje posady do
gospodarstwa rolni zo-przemysłowego. Po-
słada chłubne świadectwa i poważną re-
komendację. Obowiązkuje się podwyższyć
dochody gospodarstwa, w jakimby się sta-
nie majątek nie znajdował. Łaskawe ofer-
ty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod
„Rolnik-przemysłowiec”
920-1-1

Dobra piekarnia

z całym urządzeniem jako też z odbiorca-
mi jest do odstąpienia zaraz lub też od
1-go kwietnia. Wiadomość w administ-
racji „Rozwoju”.
45-3-2



Dobre i ładne
kapelusze męskie
sprzedaje
A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

Ogłoszenia drobne.

A. Gastowne krawaty nabywać można
tanie tylko w chrześcijańskiej pracowni
krawatów. Zachodnia 18. 78-3-2wca

Ampel, lampy wiszące, salonowe, biuro-
we poleca T. Radziński, Dzielna 12.
Ceny niskie, towar świeży z najlepszych
fabryk. 869-10-9wca

Conversation française chez une dame in-
struite. Oferty „Łotbin” d-3wca

Do wynajęcia pokój (w oficynie przy fa-
mili). Ul. Nawrot № 28 m. 15. Antoni
Ciesielski. 93-3-1

Inteligentna osoba znająca język rosyj-
ski, polski i niemiecki, z gwarancją, po-
szukuje miejsca kasyerki lub gospodyni.
Obeznana też z szyciem. Wiadomość ul.
Przejazd 12 m. 10. 72-2-2

Magiel do sprzedania. Konstancynowska
№ 70. Wiadomość u stróża. 88-3-2

Melodyk w dobrym stanie, mało uży-
wany do sprzedania. Ul. Wólczańska
№ 183 m. 19 w oficynie. 90-6-2

Ogier ciemno-kasztanowaty lat 5, dobrej
budowy, karekany, jest do sprzedania.
Hotel Polski. 83-3-3

Niemiecka konwe sacya u młodej polki.
„Studium”. d-3wca

Osoba w średnim wieku z dobrej rodziny
poszukuje miejsca jako towarzyska do
samotnej damy, tylko za mieszkaniem. Ofer-
ty dla „Ady” składać w adm. „Rozwo-
ju”. 94-1-1

Przyjmuje tłumaczenia z rosyjskiego na
polski i z polskiego na rosyjski. Wia-
domość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzebiński.
1132-d-9

Pokój umeblowany z utrzymaniem. Krót-
ka 12 m. 6. 84-6-2

Potrzebne są do magazynu staniczarki,
podręczne i uczenie. Przejazd 8.
95-2-1

Pianino lub fortepian stary kupię w Ło-
dzi lub okolicy. Oferty z oznaczeniem
ceny składać w adm. „Rozwoju” pod
„Piano”. 79-2-2wca

Sklep z mieszkaniem w bliskości Nowego
Rynku ul. Piotrkowska jest do wynaję-
cia zaraz. Wiadomość w Mleczarni Zie-
miankiej. Dzielna № 30. 95-2-1

Uczeń klasy VII gimnazjum filologicznego
poszukuje korepetycji. Oferty w
adm. „Rozwoju” sub. „J. K.” 1263-3-2

Wykonuję suknie po rb. 4, tamże o-
soba poszukuje szycia na dzień. Ul. Św.
Anny № 17. 50-6-6

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisła-
wa Pietrzaka wydana z magistratu m.
Łodzi. 92-3-1

Zdolna panienska poszukuje odnawiania
mebli po domach, pięknie i tanio. Ofer-
ty składać w adm. „Rozwoju” pod lit.
„S. K.” 86-12-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisła-
wy Wincławskiej wydana z magistratu
m. Łodzi. 89-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego
Winczek wydana z magistratu m. Ło-
dzi. 87-3-2



ZOFIA Z BADERÓW LIBISZOWSKA



Przełożona Szkoły IV-klasowej z Pensjonatem i Klasą Przygotowawczą
przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28

Zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym została otwarta klasa **czwarta**. Wykłady na pensji prowadzone są przez **doświadczonych nauczycieli i nauczycielki**. Zapisy do wszystkich klas przyjmują się codziennie od godziny 10 do godziny 6 wieczorem.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)
przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty
różne, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na
przedobiednie od 9 do 2, po obiedzie od 2 do 7, dla uczniów innych za-
kładów naukowych i wieczorne od 7 do 10 Deklamacja od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patent.

Warszawska pralnia chemiczna, szluczna cerownia i zakład
reperacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI,

824-r-0

pod firmą „Helena,”

Piotrkowska № 111 w Łodzi Telefon № 851

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do pra-
nia i czyszczenia. Materiały do dekantowania. Wykonuje się wszelkie roboty w za-
kres pralni chemicznej wchodzące starannie, szybko i przędko, na życzenie w 24 godzin.

4-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają nie-
wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku i listopa-
dzie r. b. za frachtami: st. Dąbrowa W. № 12526 esencja octowa, Fabry-
ka Esencji Octowej, Częstochowa № 5106 papier do obwijania, Markusfeld
i C-o; Kijów № 842 wata wełniana, O. Buzik; Winnica № 2636 koszyki
próżne, Uszyneł; Mińsk № 9838, 9887, 9891, 9952 dekoracje, Sordon; Ka-
szyn № 2251 towar lokciowy, Darachutin; Rewel № 14398 kilki solone,
Małachow; Aleksandrów № 14945 drut żelazny, Ajentura-Denciger; Rewel
№ 11675, 14154, kilki solone, Br. Crow; Ryga 1 № 902, 99197 konserwy,
Gelinger; Kraków № 16135 warsztat stolarski, Szafranski; Szczakowa №
2/901 wyroby szklane, N. Candiani; A. Tesche; Rewel № 13779 kilki so-
lone, Małachow; Warszawa W. № 28532 laski, Bajez; Warszawa W. №
28603 naczynia szklane, Ławuki; Warszawa № 28740 krochmal pszeniczny,
Wittenberg; Warszawa W. № 28701 papier do pisania, Szwarewald; War-
szawa W. № 28702 papier do pisania, Rawalski; Warszawa W. № 27825,
27823, 27821 koniak zagraniczny, O. Bem-W. Szer; Warszawa № 27803
wódki słodkie, Koszelew; Warszawa W. № 28479 czcionki, J. Fajans i C-o;
Warszawa W. № 28991 mąka kartoflana, Wittenberg; Warszawa W. №
28920 wódki słodkie, K. Szejder; Warszawa W. № 29316 wódki słodkie,
Genieli; Warszawa W. № 29255 wyroby miedziane, Miller; Warszawa W.
№ 28291 herbata, T-wo P. Botkina; Warszawa W. № 28270 szyby, Wil-
denberg; Warszawa W. № 28093 modele, Rudzki i C-o; Skarżysko № 2594
odlew żelazne, Akc. T-wo Skarżysko; Kielce pos. № 455 bielizna, Wolski;
Warszawa Nad. № 54693 cegła i glina ogniotrwała, Krajewski; Chelm №
1442 wata wełniana, Cichaleczuk; Warszawa miasto № 31738 towar wełnia-
ny, Rotsztejn; Warszawa miasto № 37396 instrumenty muzyczne, Puszet;
Warszawa miasto № 37849, 37850 towar lokciowy, Miller; Warszawa mia-
sto № 38138 szruby drewniane, Świeca; Warszawa miasto № 38118 brązy,
Maciejewski; Warszawa miasto № 38130 ramy drewniane, Potner; Warsza-
wa miasto pos. № 9173 wino winogron, Gricezender; Warszawa miasto
№ 8844 patrony myśliwskie, Kamiński; Brześć № 3977 gilzy do papiero-
sów, Gruszak; Niezłobna № 1499 wyroby wełniane, Nowikow; Simbirsk
№ 926 towar wełniany, Okunow; Petropawłowsk № 504 kamienie rudnicze;
M. R. Makiejupok - P. Litwin; Riazan' № 4367 waliza, Gorochow; Mia-
tawskaja posp. № 219 gramofon, Garfajn; Kaługa № 8417 towar wełnia-
ny J. Ijurów - Fejsztejn; Ekaterynosław № 14863 wata bawełniana, Ra-
liński-Frejman; Wilno № 59230 towar lokciowy, Alperow; Moskwa miasto
№ 49725 szkło apteczne, nieczytelny; Bakutow; № 7562 morele suszone,
Miasnikow; Tyflis № 6463 towar lokciowy, Donner; Białystok № 17047,
18339, 20560, 29566 przedza wełniana, Gane i Szapiro; Białystok № 20650
wełna sztuczna, Frenkel.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbior-
ców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe
będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy
Ros. dróg żelaznych.



Patenty na wynalazki



wyraża sprzedaż we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Tech-
niczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i S. W.
A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotek 847



Dla pań dbających o zdrowie
i świeżą cerę poleca się puder

„VENUS“

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknię-
cia podrobień każde pudełko opa-
trzone № 868, oraz podpisem St.
Górski. Opakowanie blaszane, s prze-
daż wszędzie 915 30 13

Do odstąpienia zaraz

Lokal obszerny

z wszelkimi wygodami, z umiłowaniem,
przyjemnym **obiady prywatne**.

Klientela wyrobiona. Wiadomość w adm.
„Rozwoju“ 51-6-4

Cheć brać lekcje

Języka Niemieckiego

i konwersacji od Niemca nauczyciela.
Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit. Z. K.
58-4-3



Korzystajcie z okazji!

By poprawić brzydki
charakter pisma w cią-
gu 15 lekcji u znane-
go kaligrafa

FERMANA

przed wyjazdem jego do Warszawy. Lek-
cje w Łodzi będą udzielane jeszcze tyl-
ko przez krótki czas. Metoda moja zy-
skała wiele pochwał od warszawskich i
łódzkich uczniów i uczennic.
Piotrkowska 10 m. 2.
723 7 5

Potrzbna za az do usługi na stałe do
pożycznej osoby

Kobieta

w starszym wieku samotna, uczciwa, in-
bięca czystość i umiejająca gotować. Wy-
magalna dobra rekomendacja. Wiadomość
Wschodnia 65 m. 9 od 12-2 pop. i 7-8
wiecz. 61-2-2

Dobra piekarnia

z całym urządzeniem jako też z odbiorca-
mi jest co odstąpienia zaraz lub też od
1-go kwietnia. Wiadomość w administra-
cji „Rozwoju“ 46-3-3

Do manufakturnego składu potrzebny

Potrzebny uczeń

izraelita, z kilkaklasowym wykształce-
niem. Oferty składać w adm. „Rozwoju“
pod lit. „A. B. 100“ 46-3-3

Zupełnie nowe

Garnitury frakowe
Garnitury tużurkowe,
KOSTYUMY MASKOWE

DOMINA etc.

wypożycza

E. SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Leonard Suchowski

korektor fortepianów w szkole muzycznej,
dawniej w składzie Szredera, przyjmuje
strojenia i reperacje fortepianów i pia-
nin oraz ocenę i pośredniczy w kupnie,
tylko w własnym zakładzie reperacyjnym.

Przejazd № 32.

21-4-4

Radkiewicz, Nawrot № 1,
Kaucjonowana biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe
miejscu i na godziny, rosyjanki, polki, au-
glicki, francuski, niemiecki, izraelitki, rów-
nież freblówki i bony różnej narodowości,
z dobrymi świadectwami i referencjami.
818-24-19

Rządca rolny

zdolny i energiczny poszukuje posady do
gospodarstwa rolniczo-przemysłowego. Po-
siada cenne świadectwa i poważną re-
komendację. Obowiązuje się podwyższyć
dochód gospodarstwa, w jakinby się sta-
nie majątek nie zaspodawał. Łaskawe ofer-
ty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod
„Rolnik-przemysłowiec“ 920-1-1

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Ca-
łodzienne utrzymanie wraz z lecze-
niem 2-5 rb. dziennie. Porady
w ambulatorium kop. 50. Lekarze
ordynujący: chirurg **Dr. med.**
Krusche, ginekolog: **Ksawe-
ry Jasiński, Kaufman,**



Dobre i ładne
kapelusze męskie

sprzedaż

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.